Nr. 202 | Uiszczono opłatę pocztową gotówką | Lwów, środa 5 września 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu... „ 4·50
na prowincji....... „ 4·50
za granicą......... „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

16 szubienic zapoczątkowało rządy królewskie w Albanji.

Czy zawsze to samo?

Genewa, a za nią cały świat ma sposobność poraz dziewiąty oglądać bardzo starannie przygotowane i wyreżyserowane przez rządy wielkich mocarstw przedstawienie. Jako aktorzy występują tu przedstawiciele rządów 52 państw, wchodzących w skład Ligi Narodów — po to, aby poraz niewiadomo już który wypowiedzieć mniej lub więcej obłudnie dawno i powszechnie znane formułki na temat konieczności pacyfikacji świata, gospodarczej i kulturalnej współpracy narodów itd. itd.

I na obecnej sesji śladem poprzednich nic nie ulegnie zmianie — i aż do znudzenia powtarzać się będzie dotychczasowy system leczenia schorzałego organizmu świata: obrady, kwieciste mowy, pełne pięknych obietnic i haseł rezolucje, których nikt nie będzie przestrzegał. Tylko na łamach prasy burżuazyjnej długo będzie pokutował nieszczery entuzjazm, który głosić będzie wszem i wobec pełny sukces IX Zgromadzenia Ligi Narodów.

I zapewne znowu nic pozytywnego, nic co przynosiłoby realne korzyści spragnionemu spokojnej i twórczej pracy proletarjatowi, co oddaliloby niepokój, dawałoby rękojmię poprawy stosunków.

I nie może być inaczej: Liga Narodów bowiem mimo, iż jest instytucją młodą — cierpi już na uwiąd starczy.

Liga Narodów jest chora — i to bardzo poważnie. Nikt jednak poza socjalistami nie chce widzieć prawdziwej przyczyny tej niemocy.

Przyczyna ta leży bardzo głęboko, tkwi bowiem u samych podstaw powstania i późniejszego wypaczenia pierwotnej idei.

Liga Narodów, mająca służyć idei zbliżenia się wzajemnego i zbratania się ludów — stała się czemś zupełnie innem aniżeli być miała, głównie z tego powodu, że ideę tę realizowali dyplomaci starej, burżuazyjnej Europy, którzy nowej instytucji międzynarodowej, jaką jest Liga, narzucili stare formy działania i do minimum zredukowali zdolność realizacji jej uchwał.

Z Ligi Narodów zrobiono właściwie Ligę rządów — a i to nawet nie wszystkich, gdyż została narzędziem imperjalistycznej polityki wielkich mocarstw, a ściśle mówiąc Anglji.

Wbrew zasadom demokracji i równouprawnienia wszystkich członków Ligi służy do obrony interesów tylko silnych, nie broniąc zupełnie słabych.

Interesy mocarstw coraz bardziej się różniczkują, wskutek tego coraz trudniej politykom europejskim jako tako uzgodnić rozbieżne interesy poszczególnych mocarstw

Jesteśmy świadkami systematycznego upadku autorytetu Ligi, świadomi są tego również i jej członkowie — to też obecne zgromadzenie Ligi odbywa się pod hasłem ratowania jej prestiżu.

Wobec tak ważnego zagadnienia jakieź powinno być stanowisko klasy robotniczej całego świata? Nie należy bowiem zapominać, że proletarjat w Lidze Narodów widział pierwsze oznaki realizowania się swoich dążeń.

Liga Narodów potrzebuje jaknajrychlejszej reformy — i to bardzo głęboko sięgającej w jej ustrój. Musi ona stać się jaknajprędzej Ligą społeczeństw, a nie rządów, powodującą się sprawiedliwością i prawdziwym demokratyzmem, a nie zdolnością wystawienia tylu a tylu miljonów żołnierzy czy taką lub inną ilością łodzi podwodnych. Niech stanie się trybuną prawdy, a nie popisów retorycznych, poza którymi kryje się cała perfidja i okrucieństwo tajnej dyplomacji. Niech broni interesów proletarjatu, a nie kapitału — a wtedy dopiero inny będzie do niej stosunek mas i nie będzie istniało wcale zagadnienie prestiżu.

Czy zaś obecna Liga Narodów pójdzie w kierunku tych reform i uczyni zadość potrzebom i wymaganiom całej ludzkości — wykaże jeżeli nie najbliższa to niedaleka przyszłość.

—o—

Zgromadzenie Ligi Narodów.

Wybór nowego przewodniczącego. — Przemówienie min. Prokopego.

GENEWA, 3. 9. (PAT.). Zgromadzenie Ligi Narodów wybrało 44 głosami na 50 głosujących swym przewodniczącym znanego duńskiego dyplomatę Zahlego. Nowowybrany przewodniczący wygłosił krótkie przemówienie.

GENEWA, 3. 9. (PAT.) W mowie wypowiedzianej z okazji otwarcia sesji IX Zgromadzenia Ligi Narodów przewodniczący Rady Ligi, finlandzki minister spr. zagr. Prokope oświadczył, że w czasie swego 9-letniego istnienia Rada wykazała nader doniosłą działalność w sprawie utrzymania i ustalenia pokoju. Mówca powitał z zadowoleniem powrót Hiszpanji do czynnego udziału w pracach Ligi. Następnie przedstawił w zarysie dokonane w ciągu roku ubiegłego prace Ligi Narodów, w których brały też udział w pewnym stopniu i państwa nie należące do Rady Ligi, jak Stany Zjedn. Ameryki i Sowiety i Turcja. Wreszcie powitał przewodniczący jednomyślne poparcie przy podpisaniu paktu Kelloga i gratulował głównym jego twórcom Kellogowi i Briandowi. Żkolei przystąpiono do wyboru komisji sprawdzenia mandatów.

Groźba przesilenia gabinetowego w Jugosławji.

Chorwaci żądają szerszej autonomji.

BELGRAD, 3. 9. (AW.). Prezes chłopskiej partji chorwackiej dr. Macek oświadczył przedstawicielom prasy, że koalicja chłopsko-demokratyczna niema zamiaru porozumiewać się z rządem i nie zadowoli się bynajmniej tylko rozpisaniem nowych wyborów. Domagać się będzie zmiany konstytucji w duchu decentralizacji władzy, oraz powiększenia praw autonomicznych Chorwacji. W tej samej sprawie wypowiedział się również prezes partji demokratycznej Pribicevic, który m. in. stwierdził, że rząd obecny, który ponosi w polityce zagranicznej same porażki już w najbliższym czasie będzie musiał ustąpić.

—o—

Krwawe walki Hindusów z muzułm.

6 zabitych, wielu rannych.

KALKUTA, 3. 9. (PA.). Dnia 1 bm. wieczorem w mieście Harag Pur doszło do starcia między muzułmanami a hindusami. Do świątyni Sikh rzucono kilka ręcznych granatów, które poraniły kilkanaście osób. Pozatym podpalono parę domów. Nazajutrz doszło do walk ulicznych, w czasie których 6 muzułmanów zostało zabitych a wielu hindusów poranionych. W ciągu nocy nastąpiło pewne uspokojenie.

Termin zwołania Sejmu.

WARSZAWA, 3. 9. (AW). „ABC" dowiaduje się, że w kołach rządowych istnieje zamiar zwołania sesji parlamentarnej dopiero na 1. października, czyli w przeddzień terminu przewidzianego Konstytucją do rozpoczęcia obrad nad budżetem.

Delegacja sowiecka na Targach Wsch.

Na VIII. Targi Wschodnie przybywa we wtorek delegacja gospodarcza ZSSR. w osobach pp. Jewsiejewa, Steinszapira i A. Gertlera, wybitnego działacza na polu kooperacji.

Z prasy zagranicznej.

„Niemcy nie myślą wcale o wojnie".

„*Deutsche Dipl. Politische Korrespondenz*" komentuje wywody ministra Zaleskiego podczas jego pobytu w Paryżu w sposób nieżyczliwy. Szczególnie ostro atakuje ministra Zaleskiego za oświadczenie, że te koła niemieckie, które uprawiają agitację za rewizją granic niemiecko - polskich, będą musiały w przyszłości liczyć się z faktem podpisania przez Niemcy traktatu, potępiającego wojnę. „Korrespondenz" uważa te twierdzenia ministra Zaleskiego za faktyczne podsunięcie Niemcom chęci sforsowania rewizji tych granic wschodnich siłą orężną. „Przeciw tego rodzaju insynuacji musi się zastrzec jaknajenergiczniej — nietylko rząd, ale i cały naród niemiecki. Otwarte i pokojowe dążenia rewizyjne Niemiec nie uprawniają polskiego ministra spraw zagranicznych do tego, aby miał on oczekiwać w przyszłości zastosowania z niemieckiej strony innego postępowania. I bez paktu Kelloga *nie myślały nigdy Niemcy o żadnej wojnie.*

Uczestnicy kongresu Unji Międzyparlamentarnej w Berlinie mieli sposobność przekonać się w sposób wystarczający o uczciwej i otwartej woli narodu niemieckiego".

Walka polsko-angielska o węglowe rynki zbytu.

„*Vorwärts*" omawia w art. p. n. „Polska na światowym rynku węglowym" zagadnienie konkurencji polsko - angielskiej na węglowych rynkach zbytu. Stwierdzając spadek eksportu węgla polskiego na skutek utraty rynku czeskiego i włoskiego po przejściowem wzmożeniu się produkcji w związku ze strejkiem w kopalniach angielskich, autor wskazuje na konieczność dla Polski szukania nowych terenów zbytu w Niemczech i na Litwie. Autor zauważa: „Czy nadzieje na te rynki się ziszczą, przyszłość dopiero pokaże". Najważniejszym terenem, wchodzącym tu w rachubę, jest jednak Skandynawja, którą zdobył polski eksport węglowy. Tutaj też wre ostra walka konkurencyjna między Polską a Anglją.

Autor przytacza wywody wicepr. organizacji angielskich przemysłowców węglowych Yorkshire'u i Midland'u, który czynił Polsce ostre zarzuty, że obniża ceny węgla na rynku światowym. „Czy w tem się ma wyrażać wdzięczność Polski za pomoc Francji i Anglji w uzyskaniu niepodległości"? — pyta p. Arsher.

„*Slovak*" podaje notatkę o możliwości dojścia do porozumienia między przemysłem węglowym angielskim i polskim tak silnie zwalczających się na rynkach zagranicznych ze szkodą dla obydwu stron. W notatce tej dziennik omawia możliwości produkcyjne i eksportowe Anglji i Polski, oraz wskazuje, iż ewentualna konwencja węglowa tych dwu państw ułatwiłaby w znacznym stopniu rozwój przemysłu tak angielskiego, jak i polskiego.

Opłakany stan ekonomiczny Litwy.

„*Rytas*" omawia opłakany stan ekonomiczny Litwy. Odzwierciedleniem tego stanu — zdaniem dziennika — jest bilans Banku Litewskiego, z którego widać szybkie zmniejszanie się zapasów waluty obcej, oraz sumy litów, będącej w obiegu. „Sytuacja Banku Litewskiego — pisze dziennik — jest odzwierciedleniem położenia w całym kraju. Zmniejszanie się zapasów waluty obcej świadczy o tem, że pieniądze z kraju płyną zagranicę. Żeby to zrozumieć, wystarczy zajrzeć do bilansu handlowego, a wówczas zrozumiemy na jak niebezpiecznej jesteśmy drodze. Już prawie pół roku kupujemy zagranicą więcej, niż sprzedajemy. Pasywność bilansu handlowego, wykazującą się sumą 30 miljonów litów, jest dla kraju tak małego jak Litwa, bardzo wielkim ciosem".

Królik albański sługusem Włoch.

„*Journal des Debats*" pisze: Oczywista jest, że zmiana systemu rządów w Albanji dokonana została z wiedzą Włoch. Przychylając się do urzeczywistnienia gorących życzeń Ahmeda Zogu, Włochy przywiązały go jeszcze bardziej do siebie, zapewniając sobie jednocześnie możliwość dyplomatycznie uzasadnionej interwencji, w razie, gdyby Albańczycy nie chcieli uznać ich protegowanego. Zmiana ta była przygotowana oddawna; czekano jedynie sposobnego momentu dla jej urzeczywistnienia. Zapewne kryzys w Jugosławji okazał się tym dogodnym momentem.

—o—

Skarga litewska do Ligi Narodów.

Przeciw zamknięciu lit. seminarjum w Wilnie.

WILNO, 3. 9. (AW.). Tymczasowy komitet litewski wystosował do generalnego sekretarza L. N. sir. Drumonda depeszę o następującem brzmieniu: „Rząd polski w r. 1927 drogą represji politycznej przeciwko Litwinom zamknął wileńskie litewskie seminarjum nauczycielskie w Wilnie i w r. bież. nie daje pozwolenia na otwarcie. Uczniowie pozostają bez nauki, społeczeństwu litewskiemu nie daje się możności przygotowania nauczycieli szkół powszechnych. Litewskie szkoły powszechne są zamknięte rzekomo z powodu niewykwalifikowanych nauczycieli. Prosimy sekretarjat o zaopiekowanie się litewskiemi szkołami na Wileńszczyźnie, przedewszystkiem zaś litewskiem senarjum nauczycielskiem w Wilnie towarzystwa „Ritas". Towarzystwo to uprawia jedynie pracę kulturalną".

Następują podpisy prezes wileńskiego Tymczas. Komit. litewskiego Konstanty Staszis, sekretarz Rafał Mackiewicz 29. 8. 1928. Wilno.

—o—

M. ZOSZCZENKO.

OPERACJA.

To drobne, smutne zdarzenie przytrafiło się towarzyszowi Pietjuszce Jaszczykowowi. Powiada się „drobne"! A człowieka o mały włos zarżnęliby. Na operacji.

No, do tego rozumie się było daleko. Poprostu nawet bardzo daleko. I ten Piet'ka nie taki znów frajer, by pozwolił się ni z tego, ni z owego powodu zarzynać. Poprostu powiemy: nie taki głupi. Lecz bądź co bądź, przytrafiło mu się smutne zdarzenie.

Chociaż, mówiąc sumiennie, nic tak smutnego nie zdarzyło się. Poprostu nie obliczył się człek. Nie kombinował. No, a przytem na operację przyszedł po raz pierwszy, nie przyzwyczajony — uważacie.

A zaczęła się u Pietruszki choroba jęczmienna. Rozdęło mu górną powiekę na prawem oku. I po trzech latach z ogonkiem rozdęło mu poprostu, jak balon.

Wybrał się Pietia Jaszczyków do kliniki. Na doktorkę trafił — młoda, miła osóbka.

Powiada mu ta doktorka:

— Jak uważacie. Chcecie — można ciąć. Chcecie — zostawię tak. Nie jest to śmiertelna choroba. I niektórzy mężczyźni, nie licząc się z ogólnie przyjętą powierzchownością, przywykają z czasem do ciągłego widoku tego baldachimu.

Jednakże dbały o urodę, zdecydował się Pietiuszka na operację.

A więc kazała mu doktorka przyjść nazajutrz.

Nazajutrz Pietiuszka Jaszczykow chciał, uważacie, skoczyć na operację wprost z roboty. Lecz potem rozmyślił się:

— Choć to niby sprawa oczna i zewnętrzna, i operacja, że tak rzeknę, nie wewnętrzna, lecz licho ich wie, — może każą mi zdjąć uranie. Medycyna — rzecz niejasna. A może tak naprawdę skoczyć do domu zmienić koszulę?

Pobiegł Pietiuszka do domu.

Grunt, doktorka młoda. Zachciało się Pietiuszce olśnić ją — choć, uważacie, zewnątrz niezbyt wspaniałe ubranie, lecz zato, proszę tylko popatrzeć, koszulka — czysta madepolam.

Jednem słowem, nie chciał Pietia, jak to się mówi, być zaskoczonym, wpadł więc do domu i włożył czystą koszulę. Szyję wytarł benzyną. Rączki opłukał pod kranem. Wąsik zakręcił do góry, i w drogę.

Doktorka powiada:

— To jest stół operacyjny. To — lancet. To wasz jęczmień. Zaraz wam to wszystko zrobię. Zdejmcie tylko buty i kładźcie się na stół operacyjny.

Pietiuszka trochę — przyznać to trzeba — zmieszał się.

— A to — myśli — poprostu nie przypuszczałem, że zdejmować trza będzie buty. Toż to kompletna wsypa. Oj-jej, — myśli — skarpetki mam nieszczególne. Jeżeli nie nazwać tego jeszcze gorzej.

Zaczął jednakże Pietiuszka Jaszczykow ściągać swój kitel, ażeby wynagrodzić, uważacie, inne dolne braki.

Doktorka powiada:

— Zostawcie kitel w spokoju, tu nie hotel. Zdejmcie tylko buty.

Zaczął Pietiuszka łapać się za buty. A potem mówi:

— Doprawdy, — powiada — towarzyszu doktorko, nie wiedziałem, że trza klaść się bez butów. Choroba oczna, zewnętrzna — nie myślałem. Doprawdy, — powiada — towarzyszu doktorko — koszulę zmieniłem, a reszty, darujcie, nie ruszałem. Wy — powiada — nie zwracajcie na to uwagi podczas operacji.

Doktorka, znużona wyższem wykształceniem, powiada:

— No, nie marudź. Czas to pieniądz.

I śmieje się przez zęby.

Tak mu, uważacie, cięła oko. Tnie i chichocze. Na nogę patrzy i dusi się ze śmiechu. Aż ręka jej drży.

Gotowa jeszcze zarznąć tą swoją drżącą rączką..

Czy można tak ludzkie życie narażać na niebezpieczeństwo?

Lecz, nawiasem mówiąc, operacja udała się wyśmienicie. I oko ma teraz Pietiuszka bez baldachimu.

—o—

Sprowadzenie zwłok bojowców P. P. S.

Wielka uroczystość robotnicza w Łodzi.

W dniu 7 lipca 1906 roku, w czasie kiedy polska robotnicza zmagała się z caratem w bohaterskiej walce o wolność i niepodległość Polski, na polach pod Aleksandrowem w pobliżu Łodzi, stoczona została jedna z najbardziej zaciętych walk pomiędzy bojowcami - rewolucjonistami a siepaczami carskiemi.

Z pomiędzy 5-ciu członków organizacji bojowej P. P. S., którzy brali udział w nierównej walce pięciogodzinnej — dwóch rannych ocalało, trzech padło bohaterską śmiercią, a mianowicie Towarzysze: Instruktor Adolf Heiman — pseudonim „Solon", oraz bojowcy Pabisz Tadeusz — pseudonim „Garbaty" i Franciszek Florczak — pseudonim „Kozak".

Towarzysza Heimana udało się pochować na cmentarzu w Aleksandrowie, zaś zwłoki dwóch pozostałych ofiar o wolność spoczywają na polu pod bramą cmentarza w Bełdowie pod Aleksandrowem.

Z inicjatywy Stowarzyszenia Byłych Więźniów Politycznych w Łodzi i przy udziale wszystkich miejscowych partyj socjalistycznych i Związków Zawodowych powstał Komitet, który postawił sobie za cel oddanie po wielu latach ostatniej posługi szczątkom kolegów poległych bohaterską śmiercią towarzyszy „Garbatego" i „Kozaka".

Zadaniem Komitetu jest zorganizowanie ekshumacji zwłok wspomnianych towarzyszy i pochowania ich w Łodzi we wspólnej mogile ofiar walk rewolucyjnych i wyzwoleńczych 1905—1906 roku.

Uroczystość ta odbędzie się w niedzielę, dnia 9 września.

Udział w tej podniosłej uroczystości oprócz zorganizowanej klasy robotniczej miasta Łodzi wezmą przedstawiciele wszystkich organizacyj robotniczych z całej Polski.

Dzień Młodzieży Socjalistycznej -- 7. października.

Biuro Międzynarodówki młodzieży socjalistycznej postanowiło oznaczyć niedzielę, 7 października, jako tegoroczny międzynarodowy dzień młodzieży. Celem tego dnia będzie urządzenie podobnie, jak w ubiegłym roku, we wszystkich krajach i środowiskach, gdzie młodzież pracująca stoi pod sztandarami socjalizmu, obchodów i uroczystości, które wskazywałyby na łączność ruchu socjalistycznej młodzieży z ruchem robotniczym.

W dniu tym rozlegnie się poprzez granice państw, poprzez mury przesądów narodowych, politycznych i socjalnych potężny i stanowczy głos młodzieży robotniczej.

Pierwszy „Dzień młodzieży" w roku zeszłym obchodziliśmy uroczyście, święcąc w ten sposób 20-lecie istnienia Międzynarodówki Młodzieży. Pomimo krótkich przygotowań, wypadł on wspaniale.

Carski generał domaga się emerytury od rządu polskiego!

Interesującą sprawę rozważać będzie Najwyższy Trybunał Administracyjny. Tło procesu jest następujące:

W Warszawie zamieszkuje od 1884 r. i posiadał tu nieruchomość generał major armji rosyjskiej K. W r. 1910 generał K. uzyskał od rządu rosyjskiego emeryturę. Nadeszła wojna światowa. W r. 1915 generał K. wyjechał do Rosji, skąd powrócił w r. 1919 i wystąpił z podaniem do M. S. Wojsk. o wypłacenie należnej mu emerytury. M. S. Wojsk. w odpowiedzi zaznaczyło, iż warunkiem pobierania ze skarbu emerytury jest przedstawienie dowodu posiadania polskiego obywatelstwa.

W tym stanie rzeczy, generał K. wystąpił do komisarjatu rządu m. Warszawy o wydanie mu odpowiedniego zaświadczenia o obywatelstwie ze względu na fakt długoletniego zamieszkiwania w Warszawie, posiadanie tu nieruchomości, oraz odpowiednie przepisy traktatu Wersalskiego z 1919 r., w myśl których petent jest obywatelem polskim.

Podanie powyższe — komisarjat rządu załatwił odmownie, motywując orzeczenie swe tem, iż generał K. nie jest zapisany w księgach stałej ludności m. Warszawy, a zatem zamieszkania tu nie posiada i tem samem obywatelstwa uzyskać nie może.

Orzeczenie powyższe generał K. zaskarżył do Min. Spraw Wewnętrznych, lecz stanowisko drugiej instancji było analogiczne do decyzji pierwszej. Niezadowolony z rozstrzygnięć powyższych, p. K. skierowuje sprawę przed Najwyższy Trybunał Administracyjny, gdzie nastąpi oczekiwany z zainteresowaniem przez sfery prawnicze jej epilog.

Trocki wierzy nadal w rewolucję światową.

Lew Trocki odezwał się po sześciu miesiącach pobytu na wygnaniu, by pokazać światu, że nie zamierza pogrzebać się u podnóża Pamiru, gdzie go zesłano, i że z miasteczka odległego na 5 dni podróży od najbliższej linji kolejowej bacznie śledzi przebieg wypadków międzynarodowych, rozwój życia w partji komunistycznej i wewnętrzną sytuację związku republik sowieckich.

O Trockim w kołach komunistycznych przez cały ten czas mało wiedziano. Mówiono jedynie o jego chorobie, wywołanej warunkami klimatycznemi, o zgonie jego córeczki, o pracy, którą pisze na temat rewolucji chińskiej, jako też o tem, że w dalszym ciągu wielce jest rozgoryczony wobec obecnego kierownictwa partji komunistycznej. Dopiero podczas zamykania obrad VI-go kongresu międzynarodówki komunistycznej opinja sowiecka dowiedziała się kilku bliższych i niezmiernie ciekawych szczegółów z życia Trockiego na wygnaniu.

Jak wynika ze sprawozdania wybitnego działacza komunistycznego, Manuilskiego, Trocki nietylko utrzymuje ożywioną korespondencję ze swymi przyjaciółmi politycznymi, lecz zajmuje się bardzo czynnie działalnością polityczną, która ostatnio znalazła swój wyraz w przesłanym pod adresem VI-go kongresu Kominternu obszernym dokumencie. W dokumencie tym Trocki omawia bardzo szczegółowo sytuację wewnętrzną unji sowieckiej w związku z polityką obecnego kierownictwa partji.

Z dokumentu tego wynika, że Trocki bynajmniej

nie zamierza zrzekać się swej zasady „rewolucji w permanencji",

w szczególności zaś w dalszym ciągu bronić zamierza poglądu, że wybudowanie ustroju socjalistycznego w jednem jedynem izolowanem państwie jest rzeczą niemożliwą, że zatem rewolucja sowiecka jest tylko epizodem historycznym, którym pozostanie tak długo, dopóki nie przyjdzie jej z pomocą rewolucja światowa.

Poglądy Trockiego na sytuację wewnętrzną Z. S. S. R. są również bardzo krytyczne, jak to widać z odnośnych uwag. Czytamy tam dosłownie: „Jesteśmy obecnie pod względem naszego poziomu gospodarczego, pod względem naszej stopy życiowej i warunków kulturalnych daleko

bardziej zbliżeni do kapitalizmu,

nota bene do kapitalizmu zacofanego i niekulturalnego, niż do ustroju socjalistycznego".

Ostatnie wystąpienie Trockiego dowodzi, że przywódca opozycji komunistycznej nie zamierza zejść z drogi, raz obranej. Jedyne wyjście z sytuacji widzi on bądź to w światowym huraganie rewolucyjnym, bądź też w najczystszej wody dyktaturze proletarjatu w samej Rosji, a więc i w dyktaturze nad rolnictwem sowieckiem, które, jako element zacofany, musi się dać prowadzić, musi pracować i słuchać tych, którzy uważają się za powołanych do wybudowania na gruzach rosyjskiego kapitalizmu ustroju komunistycznego i przeniesienia go w odpowiedniej chwili do innych części świata.

Urlop urzędnika.

Jeden z urzędników krakowskich, któremu, jak widać, nie brak humoru „szubienicznego", tak opisuje swój tegoroczny urlop:

„Nie pojechałem nawet do Swoszowic ze względu na to, że moja pensja wynosząca „okrągło" dwieście siedmdziesiąt siedm złotych i czternaście groszy, jest w dodatku na dziesięć miesięcy obciążona zaliczką! Ale od czegoż imaginacja! Pozostawszy w Krakowie, urządzałem sobie „plażę" nad Rudawą, wycieczki górskie w lasku Wolskim, kasyno gry na aparacie szczęścia na schodach w Ziemiańskiej (wygrałem nawet 20 groszy), a raid automobilowy w... tramwaju. Od czasu do czasu, chcąc zaznać wrażeń egzotycznych, chodziłem do kina. Tam napawałem się urokiem jezior włoskich, podziwiałem Alpy berneńskie, jeździłem przez nowy tunel w Pirenejach, kąpałem się na plaży w Trouville (co za kobietki!), ba, byłem nawet na walce byków w Sewilli!

— I proszę mi powiedzieć, kto zdołał tyle świata zwiedzić w ciągu tak krótkiego czasu? Pan premier Bartel był tylko w Marjenbadzie, pan minister Zaleski tylko na Riwierze, wszyscy inni pp. ministrowie, którzy dla dobrego przykładu wywieźli się za granicę, przebywali tylko w jednej, obranej przez siebie miejscowości. Ja zaś w samej tylko Europie zwiedziłem, pomijając Kopiec Kościuszki, na którego szczyt wdrapałem się własnonożnie: Szwajcarję, Włochy, Hiszpanię, Francję i... ach prawda, Holandję, gdyż byłem także na Olimpiadzie i widziałem, jak Halusia Konopacka (wcale, wcale) zamachnęła dyskiem, aż grzmiało w powietrzu. Widziałem na własne oczy start Kubali i Idzikowskiego (obaj przystojne chłopy), uczestniczyłem w otwarciu Kongresu esperantystów w Rio de Janeiro i mdlałem ze strachu na widok podmorskiego wybuchu Krakatau. I co pan powie? Cała ta okrężna podróż naokoło świata kosztowała mnie siedm złotych i pięćdziesiąt groszy razem z tabliczką „Optima", którą odżywiałem się w czasie tej pełnej wrażeń eskapady. W dodatku, nie zmęczyłem się zbytnio i nie potrzebowałem wozić z sobą brudnej bielizny do domu!"

Urzędnik, który to pisał, to przeciętny typ z tej wielotysięcznej masy białych niewolników. Spokojnie chodzi w jarzmie, co najwyżej zdobywa się na pokpiwanie z swej biedy. A gdy mu ktoś powie, że jest siła, zdolna wznieść go na wyższy stopień bytowania, że należy zewrzeć się organizacyjnie i łącznie z potężnemi organizacjami klasy robotniczej walczyć o swe prawa — wzruszy nieufnie ramionami lub bezradnie rozłoży ręce. I znajdzie moc argumentów, aby uspawiedliwić swą inercję, swój aspołeczny stosunek do tworzącego się w bojowaniu nowego, lepszego życia.

Dlatego chodzi w jarzmie...

—:::—

Demonstracje komunistyczne we Lwowie.

W ub. niedzielę lwowscy komuniści zamierzali urządzić obchód z okazji „Dnia młodzieży komunistycznej“. Na pl. Solskich przedpołudniem zebrał się tłum komunistów do których począł przemawiać jakiś mowca. Silny oddział policji rozproszył jednak zebranych, przyczem skonfiskowano transparamenty i aresztowano kilkanaście osób.

Wieczorem komuniści urządzili tajne zebranie w lokalu „Bundu“ przy ul. Kotlarskiej l. 2. Tam również wkroczyła policja i aresztowała zebranych.

Gorzej jednak poszło policjantowi w ub. sobotę wieczór na pl. Solskich. Tłum złożony przeważnie ze starozakonnych odbił aresztowaną jakąś kobietę, która rozdawała przechodniom odezwy komunistyczne, przyczem poturbowano posterunkowego.

Krwawe awantury komunistyczne w Warszawie.

Napad na posterunkowego.

WARSZAWA, 3. 9. (AW). Wczoraj około godz. 7-mej przy ul. Miłej (w pobliżu Dzikiej) utworzył się pochód komunistyczny, który zgromadził przeszło 20 osób. Pełniący służbę policjant zawiadomił o tem telefonicznie władze przełożone, wychodząc jednak ze sklepu, napadnięty został przez grupę uczestników pochodu. Wobec ogromnej przewagi liczebnej przeciwników, policjant wskoczył do przejeżdżającego tramwaju linji nr. 8. Napastnicy usiłowali wyciągnąć go ze stopnia wozu, wobec tego posterunkowy w obronie własnej użył rewolweru i strzelił trzykrotnie, raniąc ciężko 3 osoby.

Przybyłe na miejsce pogotowie policyjne rozpędziło manifestantów, aresztując około 20 osób. W starciu, które się wywiązało podczas aresztowania raniono kilka osób. Rannych przewieziono do szpitala na Czystem.

—:::—

Oto symbol „łaski“ królewskiej!

16 szubienic inauguracją uroczystości koronacyjnych w Albanji.

BELGRAD, 3. 9. (AW.) Korespondent jugosłowiańskiej „Polityki“ donosi z Tirany, że ogłoszenie królestwa albańskiego było połączone z osobliwą ceremonją. W piątek wzniesiono 9, a w sobotę 7 nowych szubienic. Pismo jugosłowiańskie twierdzi, że na tych szubienicach dokonano egzekucji przeciwników monarchji w Albanji. Podobnych egzekucji miano dokonać również w Valonie i Durazzo.

Wśród ludności panuje popłoch i trwoga.

WIEDEN, 3. 8. (AW.). „Reichspost“ podaje dziś sprawozdanie pewnej osobistości zamieszkałej w północnej Albanji o koronacji Achmeda Zog. Informator ten twierdzi, że zarówno obwołanie Achmeda Zogu królem jak też i wszystkie manifestacje poprzedzające to obwołanie były wymuszone na ludności albańskiej terrorem. W całym kraju panuje popłoch i trwoga. Ludność chrześcijańska jest najbardziej przerażona i przewiduje ciężkie czasy.

BIAŁOGROD, 3 9. (PAT.). Według doniesień z Tirany, nowy monarcha złożył już przysięgę na wierność konstytucji. Ogłoszenie Achmeda Zogu królem oznajmione zostało 101 strzałami armatnimi.

Odnalezienie grupy Alexandri'ego i Amundsena?

WARSZAWA, 3. 8. (tel. wł.). Popołudniowe pisma warszawskie donoszą w depeszach własnych z Kopenhagi, że duński okręt „Toesen“ płynąc na południe od ziemi Franciska Józefa zauważył rozpalone ognisko. — Z powodu gęstej, dużej kry okręt nie mógł podpłynąć do wybrzeża.

Przypuszczają że chodzi tu o pozostałych jeszcze przy życiu członków grupy Alexsandri'ego, gdzie może również znajdować się Amundsen.

W najbliższych dniach udać się ma na to miejsce *specjalny okręt* ratowniczy.

—:::—

Uratowanie zaginionych lotników Hassela i Cramera.

WARSZAWA, 3 9. (AW.). „Kurjer Czerwony“ zamieszcza wiadomość z Rockfordu (Stany Zjedn.), że do tamtejszej izby handlowej nadeszła wiadomość od jakiegoś okrętu z pod brzegów Grenlandji, że uratował on obu lotników amerykańskich, którzy lecieli z Ameryki przez Grenlandję do Szwecji. Okręt zwrócił uwagę na wielki słup dymu wznoszący się na bezludnem wybrzeżu i wysłał tam łódź. Na wybrzeżu odnaleziono obu lotników Hassela i Cramera w zupełnie dobrym stanie zdrowia i najzupełniej nieuszkodzony samolot.

—o—

Straszna śmieć Bokanowskiego i 4 osób.

TOUL, 3. 9. (Pat.). W niedzielę o godz. 9'20 minister handlu Bokanowski wybrał się na wycieczkę aeroplanem, z Toul do Clermont w Ferrand. W kilka chwil po odlocie z Toul, po osiągnięciu wysokości 500 m. **aeroplan zapalił się i spadł na ziemię.** Wszyscy znajdujący się w aeroplanie, a mianowicie minister Bokanowski, pilot Hanin, dyrektor techniczny Towarzystwa Żeglugi Powietrznej Lefranc, mechanik Vidal i obserwator Vilins **ponieśli śmierć na miejscu.**

Aeroplan był aparatem jednomotorowym o sile 380 koni. Aeroplan osiągnął już wysokość 150 m., gdy motor zaczął gwałtownie słabnąć, Pilot usiłował zawrócić, zamierzając, jak się zdaje, lądować, lecz na skutek utraty szybkości aparat stracił równowagę i spadł pionowo na ziemię. Niektóre ciała zostały wyrzucone nazewnątrz łódki. Trupy były zwęglone, tak że identyfikacja ich okazała się możliwą jedynie dzięki posiadanym zegarkom, pierścionkom i t. d.

PARYŻ, 3. 9. (AW). Zwłoki ministra Bokanowskiego przewieziono do Paryża o godz. 5.57. Na dworcu oczekiwali minister Tardieu i szereg innych osobistości. Ciało ministra wystawione będzie w gmachu ministerstwa handlu.

Opinja publiczna domaga się gruntownej reformy franc. przemysłu lotniczego

WARSZAWA, 3. 9. (AW). Przegląd Wiecz.“ donosi z Paryża, że katastrofa lotnicza, której ofiarą padł min. Bokanowski, wywołała w kołach politycznych nastrój bardzo żałobny. Francuskiemu przemysłowi lotniczemu zarzucają, że od dłuższego czasu stale powtarzające się nieszczęścia wskazują na fakt, iż materjał brany do budowy samolotów nie jest odpowiedni, a wykonanie niedostatecznie ścisłe. Cały szereg najwybitniejszych pilotów-lotników franc. poniósł śmierć z powodu defektów aparatów lotniczych. M. i. także niepowodzenie lotu oceanicznego doskonałych polskich pilotów Kubali i Idzikowskiego spowodowane zostało złą jakością aparatu lotniczego.

PARYŻ, 3. 9. (AW). Wszystkie niemal pisma domagają się zupełnego przeorganizowania lotnictwa francuskiego, które nie daje gwarancji bezpieczeństwa.

NASTĘPCA MIN. BOKANOWSKIEGO.

PARYŻ, 3. 9. (Pat.). „Journal Officiel“ ogłosił już dekret, mocą którego tymczasowe kierownictwo ministerstwa przemysłu i handlu powierzone będzie p. Geyl, a kierownictwo spraw lotniczych p. Leygues.

Telegramy.

KONFERENCJA PREZYDENTA RZPLTEJ Z PREM. BARTLEM.

WARSZAWA, 3. 9. (tel. wł.). W dniu wczorajszym premj. Bartel udał się rano do Spały, gdzie spędził dzień u prezydenta Rzpltej.

Na konferencji poruszono sprawę terminu jesiennej sesji sejmu i budżetu państwa.

Dziś rano premjer wrócił do Warszawy.

—o—

NOWY ADJUTANT PREZYDENTA RZPLTEJ.

WARSZAWA, 3. 9. (AW). „Przegląd Wiecz.“ dowiaduje się, że dotychczasowy adjutant p. Prezydenta Rzpltej pułk. Zahorski zostanie przeniesiony na stanowisko dowódcy 12-tej brygady kawalerji w Ostrołęce. Na stanowisko general. adjutanta Prezydenta Rzpltej powołany zostanie dowódca 12-tej brygady kawalerji, b. dowódca 1 p. szwoleżerów im. Marszałka Piłsudskiego pułk. Jan Głogowski.

Gorkij ciężko chory.

WARSZAWA, 3. 9. Donoszą tu, że Maksym Gorkij zachorował ciężko na zapalenie płuc. Gorkij w tych dniach wrócił z podróży po Rosji do Leningrodu.

Ze względu na to, że Gorkij od wielu lat jest chory na płuca i dlatego przebywał stale na południu Europy, obecna jego choroba budzi poważne obawy.

80 osób ofiarą wypadku w Nowojorskiej kolei podziemnej.

NOWY JORK, 3. 9. (AW). Na linjach nowojorskiej kolei podziemnej wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. W pociągu Rast-Line nastąpiło krótkie spięcie i zaczęły płonąć przewody. Wytwarzający się przytem dym wypełnił tunel kolejowy. 80 osób uległo zaczadzeniu.

Trzy nieszczęśliwe wypadki podczas wyścigów motocyklistów.

BERLIN, 3. 9. (AW). Podczas wczorajszych wyścigów motocyklistów w Frankfurcie nad Menem wydarzył się szereg wypadków. Motocyklista Aickler, chcąc wyminąc nadjeżdżającą ze strony przeciwnej grupę zawodników wjechał w tłum widzów, przyczem poranił 5 osób i swego towarzysza. Drugi wypadek zdarzył się, gdy motocyklista Blinc stracił panowanie nad maszyną i przejechawszy rów przydrożny, wjechał również w tłum widzów, raniąc kilka osób. Wreszcie zawodnik Klein, chcąc w wyścigu zdystansowac jednego z zawodników, zderzył się z nim i w daleki łuku poleciał przez ulicę, padając przed grupą widzów i raniąc się ciężko.

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Strejk kelnerów w „Bagatell“.

Dowiadujemy się w ostatniej chwili, że w „Bagateli“ wybuchł strejk kelnerów, wobec prowokacyjnego stanowiska właściciela p. Moszkowicza. Napiszemy o tem obszerniej w najbliższym numerze.

—:::—

Tragiczna przejażdżka za miasto.

Rabunek i zgwałcenie.

Z Łodzi donoszą: Przed kilku dniami przyjechała do Łodzi w odwiedziny do znajomych p. Wanda Chojnacka z Warszawy. Zamieszkała ona u Stanisława Myszkiewicza.

Onegdaj wieczorem Chojnacka wraz z Myszkiewiczem udali się

taksówką na przejażdżkę

poza miasto w stronę Widzewa.

Tam w pobliżu ulicy Narutowicza wysiedli z auta, by przejść się po okolicznych polach.

W pewnej chwili do wycieczkowiczów zbliżyło się trzech drabów, uzbrojonych w kije i zanim Myszkiewicz zdążył się zorjentować, uderzenie kijem w głowę pozbawiło go przytomności. Leżącego napastnicy skrępowali tak, że nie mógł on nawet zrobić użytku z broni, posiadanej w kieszeni.

W międzyczasie Chojnacka rzuciła się do ucieczki, lecz dogonił ją jeden z drabów, powalił na ziemię i

dopuścił się na niej gwałtu.

Pozostali dwaj rabusie obrabowali Myszkiewicza i korzystając z ciemności znikli w przyległych zagajnikach.

Po pół godzinie Chojnacka doszła do przytomności, oswobodziła swego towarzysza z krępujących go więzów, poczem oboje udali się do pobliskiego komisarjatu, gdzie opowiedzieli o swej strasznej przygodzie.

Policja natychmiast rozpoczęła poszukiwania i, jak się dowiadujemy, jest już na drodze do pochwycenia opryszków.

Zdradziły go ciężkie walizki.

Dnia 28 kwietnia br. wywiadowcy Józef Budny i Tadeusz Smalha zauważyli jakiegoś osobnika, który wysiadł z pociągu warszawskiego i z trudem niosąc dwie ciężkie walizki ulokował się w aucie. Wywiadowcy nabrali podejrzenia, przeto wsiedli do drugiego auta i pojechali w ślad za właścicielem ciężkich waliz. Osobnik ten wysiadł w ul. Panieńskiej obok realności pod l. 24. Minął jednak cztery następne domy i dopiero pod numerem nr. 32 wszedł do wnętrza. Za nieznajomym weszli wywiadowcy i przytrzymali go w drzwiach mieszkania lokatorki Salomeji Karniolowej. W walizkach jego znaleziono komunistyczną bibułę. Część ulotek była ukryta pod łóżkiem, na którym leżała chora wówczas Karniolowa. Wobec tego aresztowano oboje. W policji stwierdzono, że technikiem rozwożącym ulotki był 28-letni Stanisław Penconek, metalowiec, zam. w Warszawie. Karniolowa, liczy lat 23, jest absolwentką gimnazjalną, zamężna, matką dwojga dzieci.

Wczoraj stanęli oni przed trybunałem sędziów przysięgłych, jako oskarżeni o zdradę główną dokonaną przez rozszerzanie komunistycznej bibuły.

Po przeprowadzonej rozprawie przysięgli potwierdzili ich winę tylko z § 65 ustawy karnej, to jest o współudział w zbrodni zaburzenia spokoju publicznego. Wobec tego trybunał skazał Penconka na 10, Karniolową zaś na 3 miesiące ciężkiego więzienia.

Rozprawie przewodniczył r. Antoniewicz oskarżał prok. Wondrausz, bronili dr. Axer i dr. Pawencki.

Zlizajte!...

Niektórzy z biskupów unickich usiłują nakłonić swych podwładnych parochów aby poniechali polityki a zajęli się tylko „zawodową“ pracą. By oderwać ich myśli od „świata tego“ wprowadzają nawet celibat. Zamierzenia ich spotykają się z silnym uporem wśród rozpolitykowanych „owieczek“ jakoteż parochów.

Na tem tle przyszło do ciekawego incydentu w Samborze, gdzie na odpust w cerkwi przybył biskup ks. Kocyłowski z Przemyśla. Kazanie miał wygłosić ks. Kulczycki. Zamiast głosić nauki religijne, począł podnosić zasługi jednego ukraińskiego adwokata, antagonisty obecnego w cerkwi władyki. Ten zwrócił się wówczas do „kaznodzieji“ i zawołał

„otcze zlizajte“!

Rad nie rad ks. Kulczycki musiał przerwać swe wywody, kazanie zaś dokończył paroch miejscowy.

Łatwo sobie przedstawić, jak ta scena budująco wpłynęła na obecnych.

Z wiejskich „sielanek“.

ZNÓW SKRYTOBÓJCZY ZAMACH NA KOBIETĘ.

Idyliczne wiejskie nastroje, jakie opiewali niegdyś poeci, zdaje się minęły bezpowrotnie. Dziś rozbestwienie po wsiach, nie ustępuje zbrodniczości wielkomiejskiej. Onegdaj wieczorem we wsi Andrejówka ad Rozdziałów, pow. sokalskiego, jakiś osobnik, ukrywszy się w ogrodzie, zranił przechodzącą Marję Hnatiuk strzałem oddanym ze strzelby. Ciężko zranioną Hnatiukową w prawy bok, odwieziono do szpitala.

RABUNEK DOKONANY NA PASTUCHACH.

Na pastwisku obok Batiatycz ad Żółkiew, czterech uzbrojonych w karabiny i noże osobników, napadło onegdaj w nocy na pasących konie braci Andrzeja i Michała Rudnyków. Opryszki, grożąc śmiercią, zrabowali plachtę, uprząż z konia i papierośnicę.

Powiadomiona o tem policja aresztowała dwóch sprawców napadu. Są to Michał Łabaj i Franciszek Mostykarz, zam. w Zubowmostach. Dwaj inni, a to Józef Dykun i Omelan Obyodów, zbiegli przed aresztowaniem.

Ze sportu.

MISTRZOSTWA LIGI.

POGOŃ — CZARNI 4:0 (2:0). Pogoń zasłużenie wygrała dzięki swemu bojowemu systemowi gry i lepszej nerwowej wytrzymałości. Czarni załamali się już po pierwszej bramce i nie potrafili przez cały przeciąg gry dojść do równowagi psychicznej. Pogoń grała we wszystkich linjach wyrównanie, najlepszą częścią był napad, który grał ambitnie, nie bawił się w koronkowe kombinacje, parł naprzód i wykańczał swe akcje strzałami na bramkę. Czarni grali nerwowo, — wszystkie linje przyczyniły się w równej mierze do sromotnej klęski. Bramkarz po pierwszej bramce stracił panowanie nad sobą, tak, że druga jest wyłącznie jego zasługą. Obrona taktycznie grała bardzo słabo, Chmielowski nie jest backiem. Pomoc nie obstawiała przeciwnika, zwłaszcza Witkowski nie mógł utrzymać Wacka. Napad grał bez skrzydeł, Winnicki nie winien temu, że ustawiono go na prawem skrzydle, Wronka jest bez treningu. Nastula i Sawka nie mogli sami sprostać pomocy i obronie Pogoni, Harasymowicz prawie wszystkie piłki podawał przeciwnikowi. Jeśli Czarni nie przestawią odpowiednio drużyny i nie będą pilnie trenowali, czeka ich jeszcze niejedna klęska.

Pierwszą bramkę strzela Batsch w 4 min., a w 15 min. Wacek przy pomocy Krasickiego drugą. W drugiej połowie uzyskuje Wacek w 25 minucie i 42 min. dalsze dwie bramki. Sędziował p. Rutkowski.

Warszawa: LEGIA — HASMONEA 7:1 (4:1). Bramki strzelili: Ciszewski 3, Nawrot 2, Przeździecki 1 i jedna samobójcza, dla Hasmonei Steuerman. Sędzia p. Malle.

Katowice: POLONIA — IFC 2:0 (2:0).

Poznań: WARTA — WISŁA 2:0 (2:0).

Łódź: ŁKS — TKS 6:0 (4:0).

Stanisławów: Repr. Stanisławowa — Repr. Czerniowiec 3:0 (1:0).

ZNALEZIENIE CENNEGO WYKOPALISKA POD KRAKOWEM.

KRAKÓW, 3. 9. (AW). Przy budynkach 2 p. lotniczego w Rakowicach pod Krakowem, znaleziono w czasie robót ziemnych w półtora metrowej głębokości cenne wykopalisko. Natrafiono mianowicie na kościotrup jeźdźca, będący w pełnym rynsztunku bojowym, pochodzący prawdopodobnie z XV. wieku. Kościotrup zachował się zupełnie dobrze.

—:::—

NA EKRANIE DNIA.

„Café de la Pejs“.

Na otwarciu Targów Wschodnich, w niedzielę przemawiał minister Kwiatkowski. Wśród tłumu ludzi, cisnących się do miejsca, skąd najlepiej słychać było ministra, zaobserwowałem między innymi dwie panie, stałe bywalczynie dancingu z „Cafe de la Pejs“, które rozpychając się łokciami, dotarły wreszcie do miejsca przeznaczonego dla prasy.

— Popatrz Minka, całkiem do rzeczy facet z tego ministra...

— Uj, jaki on słodki! Całkiem podobny do tego Fredka, co miał sklep na Źródlanej...

— Cicho! Nie gadaj tak głośno, bo wszyscy na nas patrzą...

— O czem on tak mówi, że nic nie rozumiem...

— Cicho!... Nie słyszysz, że o polskim handlu i przemyśle, co musi mieć swoje okno przez Gdynię...

— Mam zmartwienie!... Nie wiesz, poco my się tu tak pchali, Minka?...

— Pytam ciebie?..

— No to chodźmy, bo tam gdzieś w pawilonach kropią za darmo perfumą...

I obie panie, rozpychając się łokciami, przedostają się z koliska i depcąc ludziom po nagniotkach, poszły na dalsze „zwiedzanie“ Targów. *Stem.*

Telegramy.

URLOP MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

BUKARESZT, 3. 9. (AW). Marsz. Piłsudski w drodze powrotnej do Constancy zatrzymał się wczoraj popołudniu w miejscowości Ghecet nad Dunajem, gdzie został przyjęty uroczyście przez władze miejscowe. Stąd łódką motorową udał się do portu w Braile, gdzie zwiedzał urządzenia portowe.

—:::—

MANEWRY ARMJI SOWIECKIEJ.

MOSKWA, 3. 9. (AW). Zapowiedziane na październik manewry armji czerwonej, które odbędą się w ramach trójkąta strategicznego Kijów — Czernichów — Homel, kierowane będą osobiście przez komisarza lud. wojny Woroszyłowa. Udział w nich weźmie około 300 tys. żołnierzy regularnej armji czerwonej.

—:::—

UWIĘZIENIE WSPÓŁWINNYCH ZAMORDOWANIA RADICZA.

BELGRAD, 3. 9. (AW). Posłowie Popovicz i Janovicz, którzy byli współwinnymi zamordowania posła Radicza, na dzisiejszem posiedzeniu Skupczyny zostali uwięzieni i odstawieni celem przesłuchania do sędziego śledczego.

—o—

KONDOLENCJE Z POWODU ZGONU BOKANOWSKIEGO.

WARSZAWA, 3. 9. (tel. wł.). Z powodu zgonu min. Bokanowskiego premier Bartel wystosował do premiera Poincare'go depeszę kondolencyjną, zaś p. o. dyr. prot. dyplomat. Cz. Andrycz odwiedził ambasadora p. Laroche'a, wyrażając również kondolencję.

—:::—

MIĘDZYNARODOWY KONGRES MEDYCYNY W BUDAPESZCIE.

BUDAPESZT, 3. 9. (Pat.). W Budapeszcie odbyło się przy udziale setek delegatów zagranicznych, przybyłych między innymi z Ameryki, Azji i Afryki, — otwarcie V. Międzynarodowego Kongresu medycznego, poświęconego sprawie wypadków przy pracy oraz chorób zawodowych.

—o—

LOT DO WSZYSTKICH STOLIC EUROPY.

WARSZAWA, 3. 9. (tel. wł.). W dniu dzisiejszym wystartował z Bukaresztu na samolocie „Junkers“ lotnik rumuński, który ma oblecieć wszystkie stolice Europy. M. in. będzie i w Warszawie.

—o—

ŚMIERĆ PILOTÓW SKUTKIEM KATASTROFY.

LONDYN, 3. 9. (AW). W okolicy Leicester w miejscowości Great-Glomm, zdarzyła się wczoraj katastrofa lotnicza. Samolot spłonął w powietrzu. Zwłoki pilotów wydobyte zostały z pod szczątków spalonego aparatu.

—:::—

znajdujący się w sąsiednich ubikacjach właściciel kotłowni, mąż Strawczyńskiej i 3-letni syn jego Bendyc. Pozatem w sąsiednich mieszkaniach ciężkie rany odniosły dwie osoby. Siłą wybuchu kocioł został wyrzucony na podwórze, budynek zaś fabryki uszkodzony.

Otwarcie VIII. Targów Wschodnich.

Targi Wschodnie mają już ustaloną sławę, to też już na kilka dni przed ich otwarciem tempo życia we Lwowie zostało prawie dwukrotnie spotęgowane.

Do miasta naszego ściągnęło mnóstwo osób z różnych, nawet bardzo odległych krajów. Przybyli goście z Ameryki, Anglji, Austrji, Belgji, Bułgarji, Francji, Turcji itd. Hotele i jadłodajnie przepełnione.

W mieście panuje ruch bardzo ożywiony. Przez ulice przelewają się olbrzymie tłumy przechodniów. Auta mają dobry czas, tramwaje przepełnione.

Po nabożeństwie w katedrze sznur aut i pojazdów zaczął ciągnąć w stronę Targów Wschodnich.

Przed pałacem sztuki zgromadziły się tysiączne tłumy, by uczestniczyć w uroczystości otwarcia Targów.

Punktualnie o godz. 12-tej przybyli min. Kwiatkowski, min. Niezabytowski, min. Kühn, wicemin. Wysocki, wicemin. Jaroszyński, wicemin. Doleżal oraz cały szereg dygnitarzy państwowych, dyrektorów departamentów różnych ministerstw, przedstawiciele instytucyj państw., władz cywilnych, wojskowych itd.

Po odegraniu marsza generalskiego zabrał głos komisarz rządu p. Strzelecki, witając gości imieniem miasta, poczem orkiestra odegrała hymn narodowy.

Z kolei zabrał głos dr. Rucker, wskazując na rozwój i znaczenie Targów Wschodnich.

W końcu dłuższe przemówienie wygłosił minister przemysłu i handlu p. Kwiatkowski, który wskazując na rozwój życia gospodarczego Polski, omówił w ogólnych zarysach sytuację Polski i rolę Targów Wschodnich jako ważnego czynnika w tworzeniu silnych podstaw dynamiki gospodarczej.

Po przecięciu wstęgi przez min. Kwiatkowskiego rozpoczęło się zwiedzanie pawilonów.

Już po godzinie 4-tej popoł. goście opuścili plac Targów Wschodnich.

O godz. 4-tej odbył się obiad w hotelu Krakowskim, wydany przez miasto, a wieczorem raut w Teatrze Wielkim.

Przedstawiciele prasy na Targach Wschodnich.

Na uroczystości otwarcia silnie reprezentowana była prasa zagraniczna. Oto grono korespondentów pism zagranicznych: p. Dubrowicz, reprezentant „Berliner Tageblatt", p. Löwy, reprez. „Vorwärts" i „Börsenkurier", p. Kulszewsky, reprez. „Industrie und Handelszeitung, p. Scharlitt z żoną, reprez. „Neue Freie Presse", p. Finger, reprez. „Prager Presse", p. Drogue z żoną, reprez. „Rumuńska Oficjalna Agencja Telegraficzna „Rado", p. Olszewski, reprez. Oficjalnej Agencji Telegr. „Reuter" (Anglja), p. Gillie, reprez. „Morningo Post" i „Chicago Daily News", p. Paulucci Chluzińska, reprez. „Messagero" (Italja) p. Purycki z Kowna, reprez. „Lietuwos Aidas" (Litwa), g. Blumer, repr. „Journal de Geneve" (Szwajcarja), oraz jeden przedstawiciel Bułgarji. Wycieczce przewodzi p. Bojarski z ramienia ministerstwa spraw zagranicznych, oraz p. Szczerbiński z ramienia Targów Wschodnich.

Ponadto zjechali do Lwowa korespondenci wszystkich pism warszawskich.

Przed wyborami do kahału lwowskiego

Dnia 9. września odbędą się we Lwowie wybory do kahału (żydowskiej gminy wyznaniowej) na zasadzie nowej, bardziej demokratycznej ordynacji wyborczej. Kahały, które mają prawo nakładania podatków na ludność żydowską i możność samodzielnego układania budżetu swego w ramach stawy, załatwiają cały szereg spraw świeckich, żywotnie obchodzących masy ludowe żydowskie. Dotychczasowa ordynacja wyborcza wykluczała od wpływu na kahały wszystkich, którzy nie płacili podatków i oddawała rządy w kahałach w ręce klik, od mas ludowych niezależnych i prowadzących sprawy kahalne wyłącznie we własnym interesie.

Nowa ordynacja wyborcza nie jest idealna. Nie daje prawa wyborczego kobietom, pozatem zaś przewiduje census wieku, mianowicie tylko mężczyźni, którzy ukończyli 25 rok życia mają prawo wyborcze. (Dlaczego rząd uważał, że do wybierania posłów na Sejm i radnych do gminy wystarcza ukończony 21 rok życia; do kahału zaś wymagane jest ukończenie 25 lat, pozostanie tajemnicą twórców dekretu!). Jednem z najbardziej reakcyjnych postanowień ordynacji wyborczej do kahału jest sposób tworzenia listy wyborców. Odmiennie, aniżeli przy wyborach sejmowych czy gminnych, nie ma kahał obowiązku ułożenia listy wyborców. Na listę te wchodzą automatycznie jedynie ci którzy mieli już prawo wyborcze dawniej. Wszyscy inni, a więc ci którzy podatku kahalnego nie płacą muszą sami składać deklaracje i dopiero na podstawie tych zgłoszeń uzyskują wpis na listę wyborców. Rezultat jest taki, że ludzie, którzy płacą podatek, a więc ludzie zamożni i z natury rzeczy wyborcy partji mieszczańskich wszyscy znajdą się na liście wyborców, robotnicy i cała biedota żydowska będzie stosunkowo słabiej w spisie wyborców zastąpiona.

Mimo tych reakcyjnych postanowień ordynacji wyborczej biorą nasi towarzysze z „Bundu" (lista nr. 4) udział w wyborach kahałowych w całej Polsce i przeprowadzili we wszystkich prawie kahałach znaczną reprezentację socjalistyczną, która na terenie żydowskiej gminy wyznaniowej prowadzi skuteczną walkę z zacofaństwem żydowskiem w obronie interesów masy żydowskiej. Bierze też udział Poalej Sjon (lista nr. 2).

W walce wyborczej, którą towarzysze żydowscy przeprowadzą zarówno z nacjonalistyczną listą sjonistyczną, jak i reakcyjnemi listami żydowskiej „sanacji" i żydowskiego obskurantyzmu religijnego życzymy im powodzenia i zwycięstwa.

Syn rekina kapitalistycznego w więzieniu za oszustwa.

BERLIN. Sprawa malwersacji ze zwaloryzowanemi pożyczkami wojennemi niemieckiemi, w związku z którą został osadzony w więzieniu spadkobierca i syn potentata i przemysłowego Hugona Stinnesa, przybiera coraz większe rozmiary.

Prasa berlińska donosi, że przesłuchiwanie młodego Hugona Stinnesa miało przebieg niezwykle burzliwy. Oskarżony miał podnieść niezwykle ciężkie zarzuty przeciwko wysokim urzędnikom państwa niemieckiego, a szczególnie przeciw komisarzowi Rzeszy, kierującemu waloryzacją tych pożyczek: Stinnes miał oświadczyć, że były poseł do parlamentu francuskiego Calmon, który już raz był zamieszany w podobną aferę, zażądał od niego pół miljona marek, oświadczając w zamian za to gotowość zatuszowania i umorzenia całej sprawy. Calmon miał opierać swe przyrzeczenie na dobrych stosunkach z komisarzem Rzeszy dla spraw waloryzacji.

—:::—

Nagła śmierć z powodu przestrachu.

KRAKÓW. Onegdaj przez ul. Kalwaryjską w Podgórzu przechodziła 63-letnia Antonina Fołtańska, wdowa. W tej chwili nadjechało auto, którego szofer widząc staruszkę skręcił nagle w bok, by ją wyminąć. W chwili oddalania się samochodu Fołtańska runęła na ziemię nie dając znaku życia. Publiczność wezwała natychmiast lekarza pogotowia ratunkowego, który po przybyciu na miejsce, stwierdził, że Fołtańska już nie żyje. Przy dokładnych oględzinach przekonano się, że Fołtańska nie odniosła żadnych obrażeń i że powodem śmierci był udar serca, spowodowany gwałtownym przestrachem.

Straszne wypadki przy pracy.

ŁÓDŹ. Onegdaj w fabryce Scheiblera i Grohmana wydarzył się tragiczny wypadek.

Robotnik Józef Kowalski, został przygnieciony przez windę, wskutek czego poniósł śmierć na miejscu.

———

PIOTRKÓW. Podczas przetaczania pociągu, zepsuł się parowóz, który spowodował uszkodzenie buforów. Podczas podnoszenia wykolejonych wagonów, przygnieciony został przez bufory 58-letni Józef Szypuła, starszy ślusarz parowozowni piotrkowskiej, który po przeniesieniu do ambulatorjum kolejowego zmarł.

———

TOMASZÓW MAZOWIECKI wstrząśnięty został strasznym wypadkiem, jaki wydarzył się przy zakładaniu przewodników elektrycznych przez pracowników elektrowni piotrkowskiej.

Jeden z nich 26-letni Henryk Płaszewski zdejmował przy ul. Prez. Narutowicza druty elektryczne ze starych słupów.

W pewnej chwili, gdy zajęty był przecinaniem drutu, nadgniły słup przewrócił się i przygniótł swym ciężarem Płaszewskiego.

Przewieziony do szpitala miejskiego nie odzyskawszy przytomności zmarł.

KATASTROFALNA EKSPLOZJA KOTŁA.

KIELCE. Wydarzyła się tu straszliwa katastrofa eksplozji kotła parowego, służącego do dekatyzowania materjałów na ubrania. Obsługująca kocioł Strawczyńska wywołała zbyt wysokie ciśnienie w kotle, wskutek czego nastąpiła eksplozja. Strawczyńska poniosła śmierć na miejscu, przyczem ciało jej zostało poszarpane na strzępy. Znajdujący się w pobliżu Berek Cytronenbaum został tak ciężko pokaleczony, iż w kilka godzin po wypadku zmarł. Ciężkie rany odnieśli

Na usługach obszarników za państwowe pieniądze.

Piszą nam:

Komendant posterunku w Baszni-dolnej, jest bardzo niezadowolony z istnienia Związku Zawod. Rob. Rolnych. Nie obchodzi go nic, że jakieś tam Ministerstwo Pracy i Opieki Społ. aż w Warszawie statut tego Związku zatwierdziło, skoro widzi, że obszarnicy tu na miejscu ten Związek zwalczają. A uważa, ze z obszarnikami lepiej żyć w zgodzie, bo to się opłaci, a chłopa dusić i na Związek pyskować także się opłaci. To też komendant na tem wysługiwaniu się nie źle wychodzi.

Chodzi też pan komendant od chłopa do chłopa, od fornala do fornala prosi, grozi, i tłumaczy, aby się do Związku nie wpisywali. A obszarnik niezorganizowanego chłopa dusi i na tem zarabia. Ręka rękę myje; możni tego świata mają zawsze pachołków na usługi, ale czy za te funkcje ma państwo płacić?

B.

PODWYŻKA TARYFY KOLEJOWEJ W NIEMCZECH.

Rząd niemiecki zezwolił towarzystwu „Reichsbahngesellschaft", eksploatującemu koleje niemieckie, na podwyższenie taryfy osobowej i towarowej, z tem jednak zastrzeżeniem, by roczna nadwyżka budżetowa, uzyskana z tej podwyżki, nie przekroczyła kwoty 250 miljonów marek.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 4 września 1928 r.

CENY NA TARGOWICY MIEJSKIEJ. Wczoraj płacono: za fasolę szparagową 50 gr., buraki 25 gr., marchew 30 gr., kapustę 25–30 gr., pietruszkę 50 gr., pomidory 80 gr., kalarepę 25 gr., cebulę 40 gr., gruszki 15–60 gr., jabłka 15–1 zł., śliwki krajowe 30–80 gr., węgierskie 1–2 zł., wiśnie 80–1 zł., winogrona 3.60 zł., ogórki sztuka od 2–5 gr., kalafiory sztuka 10 gr. do 1.20 zł., jaja 17–20 gr., masło 5–6 zł. Od dnia 4. bm. Magistrat ustalił nowe ceny mąki żytniej i chleba. Mąka żytnia będzie kosztować 56 gr. za 1 kg., chleb żytni w detailu 57 gr., chleb pszenno-żytni 65 gr., chleb żytni ciemny 39 gr.

NAJWIĘKSZA WAGA KOLEJOWA W POLSCE. Onegdaj została uruchomiona w rafinerji firmy „Gazolina" w Borysławiu największa waga kolejowa w Polsce, o nośności 60.000 kg. Podobna waga znajduje się tylko w Gdańsku. Waga ta służy do ważenia nowoczesnych cystern o pojemności 30.000 kg. i została wykonana przez polską firmę „Waga" w Bielsku.

NAGŁY ZGON. W ub. niedzielę na dworcu Podzamcze zmarł nagle Szymon Jaroń, zwrotniczy kolejowy. Zwłoki odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. 19-letni Władysław Junak, robotnik, spadł z rusztowania w Skniłowie, przyczem doznał złamania ręki i nogi, oraz ciężkich obrażeń na głowie.

Izak Werner, lat 15, uczeń, spadł z drzewa w Kleparowie. Jak się następnie okazało, doznał on złamania ręki i licznych obrażeń zewnętrznych.

W ul. Słonecznej została potrącona wozem tramwajowym 70-letnia Rachela Kunke, która doznała licznych kontuzji i złamania ręki.

We wszystkich wypadkach Pogotowie rat. udzieliło pierwszej pomocy, poczem ofiary wypadków odwieziono do szpitala.

ZNÓW PĘKŁA KASA. Wczoraj w nocy jacyś kasiarze włamali się do mieszkania adwokata dr. Juljusza Weissa, przy ul. Chorążczyzny l. 16, gdzie rozpruli kasę ogniotrwałą. Łupem złodziei padło 100 dol., 300 zł., 5 funtów angielskich, 4 dolarówki, złota branzoleta, złoty łańcuszek i złoty pierścionek.

NIE PRÓŻNUJĄ. Bronisława Krynicka, nauczycielka, zam. przy ul. Piekarskiej l. 1, doniosła policji, że wczoraj popołudniu na cmentarzu Łyczakowskim jakiś kieszonkowiec skradł jej pugilares z kwotą 25 zł.

Jakiś osobnik dostał się do mieszkania Daniela Luomisera, przy ul. Krasickich l. 2, skąd skradł 9 kubków srebrnych i garderobę, wartości 480 zł.

Z mieszkania Franciszka Michalika, przy ul. Długosza l. 33, skradziono garderobę i bieliznę, wartości 480 zł.

ADEPCI WYTRYCHA W TARAPATACH. W ub. niedzielę popołudniu, przytrzymano Marjana Zadorożnego i Teodora Bazylewicza, którzy włamali się do mieszkania Michała Picha, przy ul. Halickiej l. 20.

Maurycy Reis został aresztowany pod zarzutem kradzieży torebki z gotówką 30 zł. na szkodę Heleny Kaczanowskiej.

Józef Schein podzielił los jego, gdyż skradł chusteczkę z kieszeni Katarzyny Mielnik, wartości 3 zł. i 40 groszy.

Pozatem za różne kradzieże aresztowano: Teodora Ratyszana, Efroima Weintrauba, Annę Kuliszyn i Tadeusza Waszkiewicza.

—:::—

NA FUNDUSZ PRASOWY „DZIENNIKA LUDOWEGO" złożyli za pośrednictwem dr. Fellera artyści operetki R. Bojanowski i W. Sowiński z urządzonego wieczoru — 20 zł.

—o—

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Opowieści Hoffmana", (występ W. Kaczmara).

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Między nocą, a brzaskiem".

Czwartek, o godz. 7'30 wiecz. „Faust".

—:::—

TEATR WIELKI. Dziś pierwszy gościnny występ znakomitego śpiewaka scen włoskich, Wł. Kaczmara, którego dyrekcja teatru pozyskała na trzy występy: w „Opowieściach Hoffmana", „Fauście" i „Żydówce". Obok miłego gościa, świetnie kreującego postać Lindorfa, wystąpi w partji tytułowej p. Fr. Bedlewicz. Czołowe partje kobiece odtworzą pp. Hinglerówna, Okońska, Platówna i Popowiczówna. W partjach drugoplanowych wystąpią pp. Jeleński, Kalinowski i Łowczyński. Przy pulcie dyr. Lehrer.

Jutro, w środę, wznawia Teatr Wielki sztukę Bogdana Katerwy „Między nocą, a brzaskiem". Reprezentację artystyczną tworzą pp. Barwińska, Grzębska, Kwiatkiewiczowa, Ładosiówna, Trapszo, Okornicki, Szyndler i inni.

OTWARCIE SEZONU W TEATRZE MAŁYM odbędzie się w dniach najbliższych. Wystąpi nieporównany Antoni Fertner, który kreować będzie jedną ze swych najlepszych ról w komedji, p. t. „Pan Hamelbein".

ZNIŻKI CZYLI „KUPONY PRZEDPŁATY BILETOWEJ" TEATRU MAŁEGO w dniach do 4. każdego miesiąca, sprzedaje sekretarz Teatru Małego od godz. 10-tej do 3-ciej codziennie. Zaznacza się, że po tym terminie, bezwzględnie żadne zgłoszenia przyjmowane nie będą. Zniżki uzyskać mogą tylko Związki i Stowarzyszenia i Związki te, które jeszcze takowych nie posiadają, proszone są o pisemne lub ustne porozumienie się z sekretarzem tegoż teatru.

TEATR MAŁY DLA URZĘDNIKÓW BANKOWYCH Oddaliśmy tę agendę reprezentantowi tegoż Związku p. Dr. Roszkowi, urzędnikowi Polskiego Banku Przemysłowego. Niniejszem oświadczamy, że zniżki dla tychże urzędników tylko tam otrzymać będzie można, nawet wówczas, jeżeli do tego Związku ktoś z przyczyn od niego niezależnych nie należy.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: Baby Daniels we filmie „Córka Zorry".

MARYSIENKA: Baby Daniels we filmie „Córka Zorry".

APOLLO: „Orły wojenne".

LEW: Iwan Mozżuchin we filmie „Lew Mongołów".

PALACE: „Szpiedzy".

CHIMERA: „O miłość i honor".

CASINO: „Sonata Kreutzerowska".

AVENUE: „Hazard" z Lianą Haid.

OAZA: „Faust".

GRAŻYNA: „Wyprawa myśliwska do Afryki".

FATAMORGANA: „Mała awanturnica" i „Królewicz się bawi".

—:::—

Podwyżka ceny dzienników.

Pisma krakowskie — oraz dotychczas jedno lwowskie — z dn. 1-go września podniosły cenę abonamentu oraz cenę egzemplarza z 20 gr. na 25 groszy. Podwyżkę tę wydawnictwa motywują tem, że od chwili ustalenia obecnej ceny minęły trzy lata; w tym okresie ogólna drożyzna wzrosła blisko w dwójnasób, a w szczególności wzrosły w jeszcze wyższym stopniu ceny: papieru, druku, farb oraz wszelkich innych materjałów drukarskich i gazetowych. Wzrosły również niepomiernie koszta przesyłek kolejowych i pocztowych, koszta telegraficzne, a zwłaszcza koszta telefoniczne, odgrywające tak wybitną rolę w budżecie pisma codziennego; podniosły się również płace całego personalu techniczno-drukarskiego.

Z wydawnictw.

ZAKŁADY WYDAWNICZE M. ARCT Spółka akc. Warszawa, rzuciły na rynek księgarski następujące nowości:

E. DEB. „NOUVEAU COURS PRATIQUE DE FRANCAIS". Premiere partie. Cena 6 zł.

W szkołach średnich przy innych podręcznikach, oddа metoda E. Deba wielkie usługi jako książka pomocnicza.

Samoukom książka ta zastąpi wszystkie inne źródła, nie potrzebuje bowiem dopełnienia słownikiem, ani gramatyką. Od pierwszej lekcji uczeń, zamiast przyswajać sobie słówka, których nie potrafi zastosować, uczy się całych zdań, i w szybkim czasie może prowadzić rozmowę.

„PODRĘCZNIK FOTOGRAFJI". Przewodnik praktyczny dla amatorów i zawodowców. Opracowany przez T. Barzykowskiego i J. Jaroszyńskiego, pod redakcją St. Schönfelda. Z rycinami i tablicami. Wydanie III. Cena zł. 8 — w opr. zł. 11.

Zarówno początkujący, jak już wykwalifikowany fotograf znajdzie tu cenne wskazówki do wydoskonalenia poszczególnych etapów fotografowania. Jasny wykład uprzystępniają jeszcze liczne ryciny oraz szereg tablic, wykresów i przepisów.

F. TEODOROWICZ „DZIWY ŚWIATA GRZYBOWEGO". O modrej pieczarce. — Owady a my. — O grzybie dziwaku. — Mądre łabędzie. — Wizyta u muchomorów. 50 rys. według akwarel z natury artystów-malarzy Adama Ciompy i Zygmunta Wierciaka. Cena w oprawie zł. 4'80.

Ta książka wprowadza nas w najważniejsze zagadnienia grzyboznawstwa i opowiada o najciekawszych może i najsmaczniejszych grzybach, chociaż o niektórych ogół nie przypuszcza, że są jadalne.

DR. K. RADWAN-PRAGŁOWSKI. „CZŁOWIEK SILNEJ WOLI". Nowe metody zdobycia siły woli, zdrowia i radości życia. Cena zł. 2'40.

Treść: Djagnoza. Potęgowanie aktywności. Gimnastyka psychiczna. Dyscyplina woli. Technika wywoływania uczuć. Tablice sugestywne. Cisza i spokój. Ćwiczenia oddechu. Gimnastyka woli. Skoncentrowany wzrok. Samowmówienie.

Komunikat.

ZARZĄD LEGJI INWALIDÓW WOJSK POLSKICH WE LWOWWIE zawiadamia wszystkich swych członków oraz sympatyków, że w dniu 6. września r. b. odbędzie się w Warszawie uroczystość poświęcenia tablicy pamiątkowej ku czci Patrona Duchowego Legji Inwalidów W. P. bohaterskiego Obrońcy Woli Gen. Józefa Sowińskiego. W związku z powyższą uroczystością, odbędzie się i we Lwowie w dniu tym o godz. 7 wiecz. odczyt o Gen. Sowińskim, wygłoszony przez znanego historyka ppłk. Zygmuntowicza w lokalu Legji Inwalidów Wojsk Polskich, przy ul. Kącik 21, II p., gdzie również nabywać będzie można portrety i broszury, wydane ku czci Gen. Sowińskiego.

Portrety te, jako i broszury nabywać będzie można w cenie 50 gr. w firmie Stanisław Gabriel, magazyn papieru przy ul. Legjonów 3.

Nr. dz. 1889/28.

POWIATOWA KASA CHORYCH W KAŁUSZU

ogłasza niniejszem

KONKURS

na stanowisko lekarza naczelnego Kasy

Oferty z dokumentami oraz podaniem warunków należy wnosić pod adresem Zarządu Powiatowej Kasy Chorych w Kałuszu do dnia 20 września 1928.

Posada do objęcia zaraz.

Wymagane jest:

1. Obywatelstwo polskie.
2. Prawo praktyki lekarskiej przyznane przez Władze Państwowe Polskie.
3. Conajmniej 5—10 cio letnia praktyka lekarska, w tem kilkuletnia praktyka w Kasie Chorych.
4. Nieprzekroczony 45 ty rok życia,
5. Wykazanie się pracą społeczną.
6. Do podań należy dołączyć curriculum vitae i odpisy świadectw z odbytych studjów i pracy.

Wybitni interniści mają pierwszeństwo. — Dokładne warunki będą omówione.

Kałusz, dnia 25 sierpnia 1928 r.

Kierownik Biura: **Aleksander Janicki** m. p.

Przewodniczący Zarządu: **Andrzej Lewicki** m. p.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.